

W obronie koncepcji zwykłego nonsensu w *Traktacie logiczno-filozoficznym*.

Wittgenstein stwierdza w słynnej tezie 6.54 *Traktatu logiczno-filozoficznego*, że zdania (*Sätze*), z których składa się jego dzieło są niedorzeczne (*unsinnig*).

Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie rozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne; gdy przez nie — po nich — wyjdzie ponad nie. (Musi niejako odrzucić drabinę, uprzednio po niej się wspiąwszy.)

Musi te tezy przezwyciężyć, wtedy świat przedstawi mu się właściwie (TLP: 6.54).

W jaki sposób należy rozumieć pojęcie niedorzeczności z powyższej tezy? Istnieją dwie (główne) teorie, które odpowiadają na to pytanie: koncepcja istotnego nonsensu oraz koncepcja zwykłego nonsensu. Koncepcja istotnego nonsensu głosi, że istnieją co najmniej dwa rodzaje nonsensu: istotny nonsens oraz zwykły nonsens. Istotny nonsens powstaje wtedy, gdy w zdaniu połączymy kategoryalnie niezgodne wyrażenia, np. zdanie “Juliusz Cezar jest liczbą pierwszą” jest niedorzeczne, ponieważ wbrew zasadom składni logicznej orzekamy o przedmiocie konkretnym, iż przedmiot ten posiada cechę przysługującą tylko przedmiotom abstrakcyjnym. Z kolei zwykły nonsens ma swoje źródło w niedorzeczności jednego z wyrażen składowych, np. zdanie “Jan jest abahbjhbjb” jest nonsensowne, ponieważ wyrażenie “abahbjhbjb” jest pozbawione znaczenia. Zgodnie z koncepcją zwykłego nonsensu istnieje tylko jeden rodzaj nonsensu, mianowicie zwykły nonsens i tego typu niedorzeczność charakteryzuje zdania *Traktatu*. W swoim wystąpieniu bronię koncepcji zwykłego nonsensu przed czterema podstawowymi zarzutami, które można odnaleźć w literaturze przedmiotu. Po pierwsze, wskazuję, że istnieje odpowiednia baza tekstowa na poparcie twierdzenia, iż ‘wczesny’ Wittgenstein uznawał tę koncepcję. Po drugie, argumentuję przeciwko twierdzeniu, iż restrykcyjne sformułowanie zasady kontekstowości, które wspiera koncepcję zwykłego nonsensu, jest nie do utrzymania. Po trzecie, wskazuję, iż koncepcja zwykłego nonsensu nie stoi w sprzeczności ze zjawiskiem kompozycyjności języka. Po czwarte, przedstawiam argument na rzecz twierdzenia, iż koncepcja ta jest atrakcyjna nie tylko jako odczytanie prac Wittgensteina, ale posiada również istotne zalety niegzegetyczne.